"Pan Hałas w lesie"

Pewnego niedzielnego popołudnia bardzo się nudziłam. W całym domu było cicho i spokojnie, więc postanowiłam zabawić się w czarodziejkę i wyczarować Pana Hałasa. Gdy udało mi się go wyczarować, rodzice zabrali mnie na spacer do lasu, a Pan Hałas został w moim pokoju.

W lesie bardzo przyjemnie szumiały drzewa i śpiewały ptaszki. W pewnym momencie między drzewami zrobił się straszny harmider. Gdy podeszłam bliżej, to zauważyłam, że to Pan Hałas narobił takiego rabanu. Wtedy przypomniałam sobie, że zostawiłam otwarte okno w pokoju i Pan Hałas przez to okno się wydostał. Chciałam go złapać, ale był dla mnie za szybki. Zaczął wydawać z siebie dziwne dźwięki i wrzaski aż przestraszył leśne zwierzęta. Sarny uciekały w popłochu, zającom aż podskakiwały uszy, tak szybko biegły. W całym lesie zapanował okropny rozgardiasz, Pan Hałas biegał jak szalony, wpadł do dziupli dzięcioła, z drzew postrącał liście i łamał gałązki, nawet próbował zawrócić bieg leśnego strumyka. Z całych sił próbowałam opanować ten chaos. Mama uspokajała wystraszone sarny i zające, tata podnosił połamane gałęzie i zbierał pozrywane kwiaty. Nie wiedziałam w którą stronę pobiegł Pan Hałas, gdy nagle w oddali pomiędzy drzewami usłyszałam jakiś łoskot. Podeszłam bliżej i okazało się, że to Pan leśniczy, który usłyszał ten raban i przybiegł do lasu. Udało mu się zatrzymać Pana Hałasa i oddał go w moje ręce. Wszyscy zastanawialiśmy się jak ukarać Pana Hałasa za wszystkie szkody jakie wyrządził w lesie. Po długich i głośnych obradach doszliśmy do wniosku, że Pan Hałas posprząta cały las ze śmieci pozostawionych przez ludzi gdyż było ich bardzo dużo.

Mieliśmy nadzieję, że taka kara nauczy Pana Hałasa szacunku do przyrody, a spacerowicze jak zobaczą czysty las to może nie będą go już zaśmiecać. A ja obiecałam mamie, że przestanę bawić się w czarodziejkę.